



## **83-letni Niemiec rozpoznał na makiecie przedwojennej Iławy... swój własny rodzinny dom! Tak wspominał wojenną ucieczkę z miasta**

data aktualizacji: 2023.05.14



**Nieistniejący już budynek, w którym się urodził w 1940 roku i następnie przez kilka lat mieszkał, a jego rodzina prowadziła interesy, rozpoznał na makiecie przedwojennego rynku starego miasta w Iławie 83-letni Wilfried Schilkowski.**

Mężczyzna - dzisiaj mieszkający na stałe w okolicy Kolonii w zachodnich Niemczech - wybrał się do Iławy w sentymentalną podróż. Zabrał żonę, córkę i syna. Jak nam powiedział, jego ojciec - pomimo tego, że w roku 1945 rodzina uciekła przed Armią Czerwoną, bezpowrotnie opuszczając te ziemie - zawsze powtarzał mu, że stąd się wywodzi i tutaj są jego korzenie.

Teraz 83-latek chciał sam zobaczyć i pokazać potomkom, jak po latach wygląda miasto, w którym spędził pierwsze lata swojego życia. Zupełnie się jednak nie spodziewał, że w sali sesyjnej iławskiego ratusza zobaczy makietę znajdującej się na przedwojennym rynku starego miasta kamienicy, która należała do jego rodziny.

Makieta to dzieło iławianina Rafała Kociędy, już kilkakrotnie prezentowane na [infoilawa.pl](http://infoilawa.pl).

**- Jestem ogromnie, pozytywnie zaskoczony, ponieważ jestem tutaj po raz pierwszy i w ratuszu, na makiecie, zobaczyłem mój rodzinny dom. Znaleźliśmy na makiecie dokładnie to miejsce, gdzie stał nasz dom, na szyldzie (modelu - przyp. red.) znajduje się moje nazwisko! Oczywiście obecnie stoi w tym miejscu zupełnie inny budynek - mówił Wilfried Schilkowski grupie, która w piątkowy wieczór zebrała się w siedzibie Urzędu Miasta w Iławie na "Nocy Muzeów".**

**- Mój ojciec miał wiele sklepów, spożywczych, z artykułami gospodarstwa domowego, a także gastronomię (we wskazanym na zdjęciu budynku u szczytu jednej z pierzei - przyp. red.), handlował także węglem na dziedzińcu. Do transportu opału były używane furmanki, wozy, które nie zostały zarekwirowane przez wojsko i były one cały czas w użyciu - wspominał Wilfried Schilkowski. - Władze wówczas zakazywały przygotowywać się do ucieczki, czy też w ogóle mówić o ucieczce. Mój ojciec jednak nie wierzył w zapewnienia i na jednym z wozów zbudował "domek", żeby przygotować się do ewakuacji naszej rodziny.**

**- Pamiętam taki obrazek: zawyły syreny w mieście, wszyscy ludzie wybiegli na ulice i w panice krzyczeli: Ratujcie się, Rosjanie są u bram miasta! Moja rodzina ewakuowała się 17 stycznia o godzinie 2:00 w nocy. Na tym wozie, który zbudował ojciec, udało się zmieścić 32 osoby. Nie pamiętam, do jakiego miasta dotarliśmy. Była to mała miejscowość, gdzie dojeżdżał pociąg. Tam ludzie przesiedli się z wozu do pociągu.**

**Chłopcy musieli w tym wielkim wozie zostać sami i czekać na rodziców. To była niewiarygodna noc, było bardzo dużo śniegu i mróz i niebo było bardzo gwiaździste - mówił 83-latek.**

W rozmowie z nami Wilfried Schilkowski dodał, że wspomnienia przedwojennego rynku starego miasta w Iławie prawdopodobnie zatarłyby się w jego pamięci (w momencie ucieczki miał niespełna 5 lat), gdyby nie zdjęcia z rodzinnego archiwum, do których wracano. Parter obiektu był zagospodarowany na cele handlowe, rodzina Schilkowskich zajmowała pierwsze piętro, a na drugim mieszkali pracownicy. 83-latek przyznał, że było dla niego niezwykle doświadczeniem zobaczyć cały rynek przedwojennej Iławy w formie przestrzennej makiety; wcześniej widział jedynie biało-czarne zdjęcia, które zresztą nie przedstawiały w całości tutejszej zabudowy, jedynie jej fragmenty (jak mówił, najlepiej reprezentowana na fotografiach była pierzeja z okazałym hotelem "Zum Kronprinzen").

**- Jestem niezwykle zaskoczony i zachwycony, że ktoś zadał sobie tyle trudu, żeby odtworzyć miasto, którego nie zna, nie widział. Jaki ogrom pracy za tym stoi, jestem pod ogromnym wrażeniem tej makiety - przyznał Niemiec.**

Wilfried Schilkowski w komentarzu dodał jeszcze, że zdaje sobie sprawę z ogromu wojennych krzywd i okrucieństw dokonanych przez Niemców na Polakach i jego naród nie ucieka od odpowiedzialności.

Swoje wspomnienie zakończył życzeniami dla dzisiejszych mieszkańców i gospodarzy Iławy, co zostało przez zebranych ciepło przyjęte oklaskami:

**- Życzę wszystkim, aby mieli tutaj szczęśliwe i dobre życie - lepsze niż to, którego myśmy tutaj doświadczyli. Żebyście żyli długo w szczęściu i pokoju.**

*Red. kontakt@infoilawa.pl.*

*Zdjęcia: Info Iława.*

***83-latek pokazał nam swój dowód osobisty, na którym widać, że urodził się w 1940 roku w Deutsch Eylau - przedwojennej Iławie.***



***Wilfried Schilkowski na zdjęciu z rodziną, którą zabrał w sentymentalną podróż. Na zdjęciu także tłumaczka (druga od lewej) i autor makiety Rafał Kocięda (pierwszy po prawej). Na***

**makiecie zaznaczyliśmy kamienicę, która należała do rodziny Schilkowskich.**



**Model kamienicy na iławskim rynku, która należała do Schilkowskich. Jest nawet szyld z nazwiskiem.**



**83-latek nie ukrywał zaskoczenia - nie tylko faktem, że istnieje taka makieta, ale i - jak mówił - życzliwym przyjęciem, z jakim spotkał się w Iławie. Przyjeżdżając tutaj, nie był pewien, z jakimi reakcjami dzisiejszych mieszkańców się spotka. Tutaj w sali sesyjnej iławskiego ratusza, podczas rozmowy z burmistrzem Dawidem Kopaczewskim.**



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/70904-83-letni-niemiec-rozpoznal-na-makiecie-przedwojennej-ilawy-swoj-wlasny-rodziny-dom-tak-wspominal-wojenna-ucieczke-z-miasta>